

## SIEKIERA PRZYŁOŻONA DO KORZENI

Większość wierzących nie wierzy, że szatan może ich sprowadzić na manowce Bożym Słowem. W 2 Liście do Koryntian 11:14 napisano, że szatan przybiera postać anioła światłości, więc na pewno nie będzie ci cytował pogańskich ksiąg religijnych, tylko Biblię. Jeżeli próbował kusić Jezusa poprzez cytowanie Pisma, to bądź pewny, że z Tobą też spróbuje tego podstępu.

Ktoś powiedział, że prawda jest jak ptak i ma dwa skrzydła - „*Napisano*” i „*Napisano także*”. Jeśli masz tylko jedno skrzydło, to prawdopodobnie będziesz błędził, bo cały czas będziesz latać w kole. Do przodu można frunąć tylko wtedy, gdy ma się dwa skrzydła.

Zastanów się, dlaczego Chrystus umarł na krzyżu? Powszechna odpowiedź brzmi: „*Bo napisano, że Chrystus umarł za nasze grzechy*” (1Kor 15:3). Ale to jest tylko połowa prawdy. Aby poznać całą prawdę, trzeba też spojrzeć na inne fragmenty Pisma, bo napisano także, że Chrystus umarł także po to, „*aby ci, którzy żyją w Chrystusie, nie żyli już dla samych siebie, tylko dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał*” (2Kor 5:15). Pełną odpowiedź na to pytanie można poznać tylko wtedy, gdy się połączy ze sobą te dwa fragmenty Pisma.

Gdy czytamy, że Chrystus umarł za nasze grzechy, to najpierw musimy zrozumieć, czym jest grzech. We właściwy sposób można to zrozumieć tylko wtedy, gdy spojrzymy na ten drugi fragment, w którym napisano, że grzech, to egoistyczne życie dla samego siebie. Ale to nie jest powszechne pojmowanie grzechu, jakie ma większość wierzących. Gdy mówisz, że nie chcesz już grzeszyć, to czy na pewno masz na myśli to, że nie chcesz dłużej żyć dla samego siebie?

W ogólnym pojęciu, grzech może dla każdego oznaczać coś innego. Na przykład łowców głów nie obciążało sumienie, gdy komuś odcięli głowę. Dla innych kłamstwo nie jest grzechem, ani kradzież. W ich mniemaniu jest to nawet konieczne, aby żyć na tej ziemi. Tak więc, sumienie nie jest zbyt dobrym przewodnikiem jeśli chodzi o grzech.

Gdy człowiek zaczyna lepiej rozumieć Boga i Pismo Święte, to zaczyna sobie też zdawać sprawę, że grzechem jest nie tylko mordowanie, cudzołóstwo, kradzież, itp, ale także życie dla samego siebie. Jeżeli żyjesz dla samego siebie, to nadal żyjesz w grzechu, bez względu na to, jakich nawyków się wyzbyłeś.

„*Jeśli ktoś jest w Chrystusie nowym stworzeniem, to stare przeminęło*” (2Kor 5:17). To oznacza, że nie żyje już dla samego siebie, bo przeminęły stare postawy i stary styl życia. Nie jestem jeszcze podobny do Chrystusa, ale odwróciłem się od starego stylu życia i staram się żyć dla Bożej chwały. To i tylko to jest prawdziwą pokutą. Nie jestem jeszcze podobny do Chrystusa, ale odwróciłem się od starego stylu życia i staram się żyć dla Bożej chwały. To i tylko to jest prawdziwą pokutą.

Może porzuciłeś hazard, palenie i picie, a mimo to nie pokutowałeś z głównej przyczyny wszystkich grzechów, którą jest egoizm. Dzisiaj wielu kaznodziejów będzie lechtać twoje uszy, mówiąc ci, że już jesteś zbawiony !!! Tacy kaznodzieje będą z Ciebie zadowoleni tak długo, jak długo będziesz chodził do ich zboru i wkładał pieniądze do ich worka na kolektę !!!

Jednym z największych oszustw, jakim szatan oszukuje wierzących, jest przekonanie, że człowiek żyjący dla samego siebie jest zbawiony i na końcu swojego życia pójdzie do nieba.

Jeśli człowiek odwróci się od kilku złych nawyków, które rujną mu życie, to równie dobrze może wskazywać, że po prostu dba o swoje zdrowie. Wielu ludzi nie pali papierosów, bo na każdej paczce ustawowo umieszcza się ostrzeżenie, że palenie szkodzi zdrowiu. Z tego samego powodu wielu ludzi rezygnuje z hazardu, nie pije alkoholu i nie cudzołoży, bojąc się AIDS. Ale to nie dowodzi, że ci ludzie przestali żyć w grzechu w sensie biblijnym.

Chrześcijanie są powoływani przez Boga do życia dla Jego chwały. Jeśli tego nie robisz, bo nadal szukasz komfortu, wygody i własnej chwały, to nie jesteś zbawiony, bo nie odwróciłeś się od egoistycznego stylu życia. A Jezus umarł po to, aby nas uwolnić od takiego stylu życia.

Jeśli ktoś chce być ważny w zborze, aby inni go szanowali, to ewidentnie żyje dla samego siebie. Tacy ludzie się nie zmienili, tylko zostali pobieleni wapnem religijności. Teraz używają chrześcijańskiego języka i uważają, że narodzili się na nowo, ale wewnątrz wciąż są tacy sami.

Większość kaznodziejów nie głosi tego przesłania z oczywistego względu - ponieważ ono zmniejszyłoby liczebność ich denominacji, a wtedy nie będą już tak popularni i nie będą zapraszani na prestiżowe konferencje, na których chętnie przemawiają. Znam kaznodziejów, którzy czytają nasze książki tylko po to, aby ich kazania, artykuły i książki były lepiej oceniane. Ale cały czas są na tyle ostrożni, że pomijają najtrudniejsze wątki naszych przesłań, aby nie stracić popularności.

Mogę każdemu zagwarantować, że jeśli przez sześć miesięcy będzie głosił całą Bożą prawdę swojemu zborowi i nieustannie będzie ludziom powtarzał, że życie dla siebie, to życie w grzechu i że ci, którzy kochają pieniądze, nie kochają Boga, to albo straci pracę, albo 75% swojego zboru !!!

Bóg patrzy na nasze serce i jeśli nie ulegną zmianie główne cele twojego życia, to nie będziesz zbawiony. Jedyna zmiana, jaką po nawróceniu widzę u większości wierzących jest taka, że wcześniej żyli dla siebie, bez wybielania siebie, a teraz dalej żyją dla siebie używając religijnych wybielaczy. W rzeczywistości ich wcześniejszy stan był lepszy, bo przynajmniej mieli świadomość, że są grzesznikami, a teraz wydaje im się, że są święci, dlatego są zwiedzeni.

Zauważ, że gdy przyprowadzono do Jezusa kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, to Jezus jej nie potępił - bo Jezus nie był typem zwykłego proroka. Dlaczego pozwolił, aby kobieta przyłapaną na cudzołóstwie bezkarnie odeszła, bez słowa nagany !!! Bo Jezus widział, że ona się nawróciła, dlatego jej przebaczył. A potem przebaczył temu mordercy, który był tak wielkim przestępcą, że Rzymianie postanowili go ukrzyżować. Ale gdy się przyznał do swoich grzechów, to Jezus mu nie tylko przebaczył, ale obiecał też, że będzie z Nim w raju. Ten człowiek prawdopodobnie nie zrobił ani jednej dobrej rzeczy w swoim życiu, bo cały czas mordował i okradał innych. Ale kiedy umierał, to został przyjęty do raju przez samego Jezusa. Czyż, to nie jest niesamowite? A religijnych ludzi, którzy w każdą sobotę chodzili do synagog z Biblią pod pachą, Jezus nazwał *„potomstwem węża, które nie uniknie potępienia w piekle”*.

Głoszenie Jezusa było niezwykle, bo większość kaznodziejów tamtych czasów mówiła mordercom i prostytutkom, że pójdą do piekła, a Jezus dokładnie to samo mówił najbardziej religijnym i pozornie najbardziej prawym ludziom swojego pokolenia !!! Czy wiesz dlaczego tak robił? Ponieważ widział ich obłudę i duchową dumę, która sprawia, że człowiek patrzy na innych z góry. Tacy ludzie są w oczach Boga milion razy gorsi, niż mordercy i cudzołożnice. Jezus widział ich serca, dlatego nie patrzył na ich pobielany wizerunek.

Tak samo nie robi na Panu wrażenia Twój religijny język, nawet wtedy, gdy mówisz o zwycięstwie nad grzechem i dążeniu do doskonałości. Jeśli twierdzisz, że narodziłeś się na nowo, a mimo to wciąż szukasz swego, to Pan także ciebie nazywa grobem pobielanym i potomkiem węża.

On nie szuka tych, którzy wywyższają się nad innych, tylko tych, którzy są skruszeni i ubolewają nad swoimi grzechami, bo uważają się za największych grzeszników na ziemi - tak jak apostoł Paweł pod koniec swojego życia, po wielu latach życia w czystości i zrobieniu wielu rzeczy dla Pana. Pan hojnie udziela miłosierdzia i zawsze przebacza każdemu, kto się szczerze odwraca od egoistycznego stylu życia i kto się uczciwie przyznaje do swoich upadków, nie obwiniając za swoje grzechy nikogo poza samym sobą.

Wróćmy jeszcze raz do tej kobiety przyłapanej na cudzołóstwie. Jakie ona miała wykształcenie? Czy miała dobrą opinię w mieście? Nie! Ale była szczerą i nie udawała niewinnej. Nie mówiła, że inni ją fałszywie oskarżają. Przyznaniem się do winy było to, że nie otworzyła nawet ust. Dlatego dla niej była nadzieja. Ale tym, którzy we własnych oczach są sprawiedliwi, niezwykle trudno jest znaleźć zbawienie. Ci faryzeusze byli gotowi ukamienować tę kobietę, ale w ogóle nie widzieli grzechu, który w tym momencie był w ich sercach. Gdy dawali duże kwoty na kolektę, aby wszyscy o tym wiedzieli, to w oczach Boga popełniali gorszy grzech niż cudzołóstwo, ponieważ sprawiali, że ludzie zaczęli ich podziwiać (czcić i dziękować) zamiast Boga.

Pokuta to odwrócenie się od życia dla siebie i postanowienie, że od teraz będę żył wyłącznie dla Boga. To nie znaczy, że masz zostać etatowym pastorem, bo Bóg powołuje do etatowej służby 1/1000 wierzących, a pozostałe Jego dzieci mają zarabiać na swoje utrzymanie pracą własnych rąk, ale nie mają żyć dla siebie, tylko dla chwały Bożej.

W 1 Liście do Tesaloniczan 1:9 pokuta jest opisana jako „*odwrócenie się od bożków do Boga*”. Ale wielu tak zwanych wierzących nie odwraca się od swoich bożków. W Indiach wielu pogan z radością przyjmuje Chrystusa jako kolejne bóstwo i dołączają Go do swojego panteonu bożków, które już czczą. My wiemy, że to nie jest możliwe, bo jeśli ktoś chce przyjąć Chrystusa, to najpierw musi się wyrzec wszystkich innych bogów i bożków.

W 1 Liście Jana 5:21, Duch Święty mówi do wierzących: „*Dzieci, wystrzegajcie się bożków*”. Wierzący, który przyjął Chrystusa i nadal żyje dla swojego bożka, którym są pieniądze, niczym nie różni się od poganina, który przyjmuje Chrystusa jako swojego kolejnego bożka, bo to jest to samo, co męzatka cudzołożąca z innym mężczyzną. To zdumiewające, jak wierzący potrafią oszukiwać samych siebie, łudząc się, że Jezus Chrystus akceptuje takie małżeństwo. Czy poślubił byś dziewczynę, która sypia z innym mężczyzną. To dlaczego oczekujesz od Chrystusa, że poślubi Ciebie, jeśli się nie wyrzekłeś miłości do świata i dążenia do komfortu, bogactwa i szukania własnej chwały.

Bożki z drewna i z kamienia nie są tak zwodnicze, jak mamona i uznanie świata. Gdy człowiek kłania się przed jakimś posążkiem, to wyraźnie widać, że jest bałwochwalcą. Gdybyś zobaczył człowieka, który w jednym pokoju oddaje pokłony przed jakąś rzeźbą lub obrazem, a potem idzie do drugiego pokoju i modli się do Jezusa Chrystusa, to na pewno nie uznasz go za chrześcijanina. Ale jaka jest różnica między wierzącą osobą, która cały tydzień spędza na czczeniu takich bożków, jak mamona, swoje ambicje i uznanie tego świata, a w niedzielę idzie na nabożeństwo i udaje, że wielbi Chrystusa. Myślę, że większa nadzieja jest dla tego, który oddaje pokłony przed figurką Buddy, niż dla takich wierzących.

Gdy taki wierzący przychodzi w niedzielę na nabożeństwo i śpiewa: „*Wszystko Tobie dziś oddaję, do nóg Twoich skłaniam się*”, to okłamuje Boga. Wielu chrześcijan w niedzielę okłamuje Boga o wiele bardziej, niż w jakikolwiek inny dzień tygodnia - gdy z zapałem śpiewają pieśni, w których mówią, że wszystko oddają Panu i Go naśladują. Bóg słyszy to wszystko i nie da się oszukiwać, dlatego mówi: „*Twój lud przychodzi na zgromadzenie i siada przed tobą, i słuchają twoich słów, ale ich nie wypełniają. Swoimi ustami wyznają miłość, lecz ich serca podążają za chciwością*” (Ez 33:31). Słuchając jakie pieśni śpiewają tacy wierzący, można by pomyśleć, że są to najbardziej święci ludzie na ziemi, podczas gdy większość z nich, to najwięksi obłudnicy. Boga nie da się oszukać.

Życie dla siebie, to życie jak zwierzę, bo zwierzęta żyją wyłącznie dla siebie i dla swojego potomstwa. Wszystkie zwierzęta szukają swego i zawsze myślą tylko o tym, co przyniesie im największą korzyść. Lew myśli tak: „Jeśli mogę zabić tego jelenia, aby się najeść, to go zabiję”. Dlatego wśród zwierząt przeżywają tylko najsilniejsze osobniki. Ale my nie jesteśmy zwierzętami. Bóg nie stworzył nas po to, byśmy żyli jak psy i świnię, które tylko jedzą i śpią, aby się rozmnożyć i umrzeć. Człowiek został stworzony po to, aby żył na chwałę Boga.

Czasami dostajemy listy od ludzi, którzy przeszli na emeryturę i pytają, czy możemy ich zatrudnić, bo emeryturę chcą spędzić na służeniu Bogu. Wyobraź sobie sytuację, w której przychodzi do twojego domu jakiś ważny gość, a ty w jego obecności wypijasz herbatę, po czym proponujesz mu fusy z filiżanki! Ci ludzie, to samo proponują Bogu. Całe życie gonili w świecie za mamoną, a teraz resztkę życia chcą oddać Bogu. Cóż za zniewaga!

Oddaj życie Bogu, gdy jesteś młody. Nasze życie musi być podporządkowane Jemu i Jemu ma się podobać. Czy w taki sposób odwróciłeś się od szukania swego? Wielu wierzących będzie bardzo żałować, gdy powróci Jezus i gdy odkryją, że wszystkie pieniądze, które zarobili na ziemi, nie są nic warte, bo niczym nie różnią się od pieniędzy, którymi dzieci grają w Monopol. Gdy odkryją, że wszystkie nieruchomości, które nabyli na ziemi, nie są nic warte, bo są dokładnie tym samym, co domki i hotele na planszy gry Monopol. Gdy zrozumieją, że gra ich życia się skończyła i że wiedli bezużyteczne życie, w którym niczego nie osiągnęli poza kilkoma rzeczami, które w wieczności są bezwartościowe. Będą też bardzo ubolewać, gdy odkryją, że chwała tego świata, której tak bardzo szukali, w wieczności wyparowała. A ci, którzy pełnili wolę Boga i żyli dla chwały Boga, doznają tego dnia wielkiej radości.

Rzeczy materialne są nam dane tylko do użytku na ziemi. To wszystko. Dopóki ich używasz, to wszystko jest w porządku, ale one nigdy nie mogą nad tobą panować. Używanie pieniędzy to jedno, a czym innym jest służenie mamonie. Pieniądz jest dobrym sługą, ale najgorszym panem. Weźmy dla przykładu kobietę, która jest żoną doskonałego mężczyzny, ale bardziej niż swojego męża kocha swojego kierowcę, z którym spędza większość czasu. Co byś pomyślał o takiej kobiecie? To jest dokładny opis wierzących, którzy wciąż myślą o tym, jak zarobić więcej pieniędzy (ponad swoje rzeczywiste potrzeby), zamiast o tym, jak być coraz bardziej użytecznym dla Pana.

Gdy Bóg stworzył Adama, to powiedział mu, żeby królował nad całą ziemią, ale Adam stał się niewolnikiem diabła. A Chrystus przyszedł, aby ponownie uczynić nas królami. Bóg daje nam wiele rzeczy, którymi możemy się cieszyć na tym świecie, ale jeśli którakolwiek z nich cię zniewoli, wtedy stajesz się jej niewolnikiem i automatycznie przestajesz być królem.

W ogrodzie Eden, Bóg powiedział do węża, że jego pokarmem będzie pył ziemi. Czy wiesz, czym jest złoto? Ono też jest częścią ziemskiego pyłu, który stworzył Bóg. Jest trochę twardsze i trochę rzadsze niż zwykły pył, ale mimo to nadal jest pyłem. Widzimy tutaj smutny obraz człowieka uganiającego się za diabelskim pokarmem. Na całym świecie człowiek jest niewolnikiem tego złotego pyłu.

Gdy diabeł zobaczy, że nie może zniewolić człowieka złymi nawykami, to stara się go zniewolić czymś neutralnym, żeby człowiek nie miał czasu dla Boga, na czytanie Biblii i na społeczność z innymi wierzącymi. To może być nawet dobry i czysty program telewizyjny. Diabeł zawsze łączy tych, którzy szukają swego (komfortu, rozrywki, zysku, itp). On zna 1001 sposobów, aby trzymać człowieka z dala od Boga. Dlatego nie można nazywać grzechem wyłącznie pijaństwa, hazardu, cudzołóstwa i mordowania. Grzech musi być postrzegany, jako życie dla samego siebie. Grzeszenie, to czynienie mojej woli i robienie tego, co mi się podoba. Z tego korzenia wyrastają wszystkie owoce grzechu. A Jezus umarł, aby nas uwolnić od tego wszystkiego.

Jan Chrzciciel powiedział, że gdy przyjdzie Jezus, to przyłoży siekiere do korzeni drzew. Korzeniem do którego Jezus przyszedł przyłożyć siekiere, jest życie dla siebie i czynienie własnej woli. Od czasu do czasu można odcinać z drzewa małe lub zgniłe owoce, ale to nie rozwiązuje problemu. Nasze życie też może wyglądać pięknie, gdy odetniemy z niego złe owoce, które widzą inni, ale drzewo pozostaje to samo. Jezus powiedział, że złe drzewo nigdy nie wyda dobrych owoców, więc najpierw trzeba zmienić drzewo. A żeby zasadzić nowe drzewo, to najpierw trzeba ściąć stare drzewo.

Dlaczego większość domów jest dzisiaj strefami nieustających konfliktów? Bo zarówno mężowie, jak i żony chcą żyć dla siebie. Dzisiaj widzimy to zjawisko na całym świecie, nawet wśród narodzonych na nowo chrześcijan, którzy się rozwodzą ze swoimi małżonkami i ponownie się żenią !!! To charakteryzuje XX wiek. Nawet wielu pastorów i kaznodziejów rozwodzi się ze swoimi żonami, aby się żenić z innymi kobietami. Niektórzy nawet się nie rozwodzą, tylko potajemnie cudzołożą. Ludzie tego świata rozwodzili się we wszystkich stuleciach, ale gdy zaczęli to robić chrześcijanie, to każdy może być pewny, że żyje w dniach ostatecznych, w czasie wielkiego odstępstwa. A przyczyną jest to, że większość wierzących nie wie, że życie dla siebie jest grzechem. Nie wiedzą tego, bo ich tego nie uczono. Więc wina leży po stronie kaznodziejów. Na ich rękach jest krew tych ludzi i oni za to odpowiedzą przed Bogiem. Czy wiesz dlaczego Jezus powiedział, że „*niewiele jest tych, którzy znajdą drogę życia wiecznego*”? Bo brama do Królestwa Bożego jest bardzo ciasna.

Bogaty młodzieniec, który przyszedł do Jezusa, ze świeckiego punktu widzenia miał cztery zalety, które kwalifikowały go do bycia członkiem zboru. (1) był wierzący, (2) był bogaty, (3) był wpływowym niezależnym biznesmenem i (4) był nienaganny moralnie. Każdy pastor chce mieć takich członków w swoim zborze. W większości ewangelicznych zborów, na pewno byłby też członkiem rady starszych. Ale Jezus uważał, że ten człowiek nie jest godny bycia Jego uczniem, a tym bardziej starszym zboru. Czy to nie jest niesamowite? Na Jezusie nie robiło wrażenia ani jego bogactwo, ani jego świeckie wpływy, Ten człowiek nie nadawał się na ucznia Jezusa, bo kochał pieniądze.

Jeśli chciał wejść przez ciasną bramę, to najpierw musiał się opamiętać z chciwości i miłości do mamony. Dlatego Jezus go opuścił, a on odszedł smutny. Jezus nie szedł za nim i nie tłumaczył mu, aby oddawał swoje pieniądze etapami – teraz 10%, za miesiąc kolejne 10%, itd. W kwestii uczniostwa Jezus się z nikim nie targuje - albo wszystko, albo nic. Nie można jednocześnie służyć Bogu i mamonie, dlatego ten człowiek musiał dokonać wyboru. Jeśli chciał się przyłączyć do Chrystusa, to najpierw musiał się odwrócić od swojego bożka, którym były pieniądze.

Jeśli chcesz żyć dla siebie, to możesz tak żyć i Pan zostawi cię w spokoju, jak bogatego młodzieńca. A jeśli znajdziesz sobie zbór, w którym ci powiedzą, że jesteś na drodze do nieba, to Bóg też nie będzie ci przeszkadzał i pozwoli, abyś się przez całe życie oszukiwał, ale gdy na końcu się obudzisz, to zrozumiesz, że szedłeś do piekła. Powodem, dla którego Bóg pozwala, aby tacy ludzie oszukiwali samych siebie jest to, że takie osoby nie lubią znać prawdy na swój temat. A gdy jakiś prorok mówi im prawdę, to złością się na proroka.

Jeremiasz prorokował za panowania króla Jojakima. Gdy mieszkańcy Judy przeczytali słowa, które Jeremiasz spisał w zwoju, to bardzo się przestraszyli, bo Jeremiasz był jednym z najtwardszych proroków Starego Testamentu i nigdy nie głosił łagodnych przesłań, tylko sąd, sąd i jeszcze raz sąd (Jer 20:8). Ale gdy król przeczytał ten zwój, to tak się rozzłościł, że go podarł i wrzucił do ognia (Jer 36). Ale Bóg powiedział Jeremiaszowi, żeby napisał to ponownie i dzięki temu dzisiaj mamy Księgę Jeremiasza. Ale gdy napisał ją po raz pierwszy, to podarł ją rozwścieczony król, który nie chciał słuchać prawdy na swój temat. Tacy ludzie istnieli zawsze.

Ale w każdej epoce było też niewielu tych, którzy miłowali prawdę. To jest wielka łaska, że Bóg daje nam uszy chętne do słuchania prawdy. Bóg umiłował nas zanim się urodziliśmy i zawsze chce dla nas jak najlepiej. Nie chce, abyśmy na ziemi marnowali swoje życie i w wieczności obudzili się w nędzy. On chce, abyśmy byli mądrzy i żyli dla wartości, które są wieczne.

Wszystko, co zostało stworzone - łącznie z pieniędzmi, domami i ziemią - pewnego dnia zostanie wstrząśnięte i usunięte. Pozostanie tylko to, co nie zostało stworzone. Musimy więc mądrze zarządzać naszym czasem i energią, poświęcając go na to, co przetrwa do wieczności. I pozwól, że powtórzę jeszcze raz, że to nie znaczy, że wszyscy mają być etatowymi pastorami. To oznacza, że wykonując jakąkolwiek pracę, to nie żyjemy już dla siebie, lecz dla chwały Boga. Na pewno masz pracować i masz zarabiać jak najlepsze pieniądze, aby utrzymać siebie i dzieło Pana, ale twoim życiowym celem musi być chwała Boga, a twoją życiową ambicją musi być podobanie się Bogu.

Nie mówię, że nie można chodzić na pikniki, czy uprawiać jakiejś formy rekreacji. Oczywiście, że można. Tego potrzebuje, każda istota ludzka, niezależnie od tego, czy są to jakieś gry, czy słuchanie muzyki, czy cokolwiek innego. Niema w tym nic złego, jeśli jest to czysta i zdrowa rozrywka. Ale jeśli którakolwiek z tych rzeczy cię uzależni i zacznie dominować w twoim życiu, wtedy przekraczasz czerwoną linię i wkraczasz na niebezpieczny grunt. Każda praca, każdy sport i każda rozrywka może urosnąć w naszym życiu do tego stopnia, że stanie się najważniejszą rzeczą w naszym życiu, w wyniku czego zaniedbywana jest żona i dzieci, ale przede wszystkim zaniedbywany jest Bóg. Gdy tak się dzieje, wtedy wiedz, że ta rzecz (cokolwiek to jest) stała się twoim panem.

Jeśli Pan ma przez nas budować Swój Kościół - który zaplanował przed wiekami - to każdy z nas musi się nawrócić z życia dla siebie. Bóg może budować Swój Kościół tylko poprzez tych, którzy nie szukają swego i którzy dla Niego są gotowi wszystko złożyć na ołtarzu. Świątynia Starego Testamentu została zbudowana na górze Moria, na której Abraham ofiarował Bogu swojego syna Izaaka (2Krn 3:1). W tamtym czasie Abrahamowi został tylko jeden umiłowany syn, Izaak. Tego dnia Bóg wypróbował oddanie Abrahama, aby sprawdzić, czy Izaak stał się bożkiem w życiu Abrahama. Bóg powiedział mu niejako, że jeśli chce Mu służyć, to musi odwrócić się od wszelkiego bałwochwalstwa. Dlatego Abraham musiał oddać Bogu swojego syna, przez złożenie go na ołtarzu.

Ale Bóg go nie zabrał. On tylko odłączył Abrahama od jego naturalnego przywiązania do Izaaka, które utrudniałoby chodzenie z Bogiem. Z nami Bóg musi zrobić to samo, dlatego musimy Mu oddać wszystko, co jest dla nas najcenniejsze.

W przypadku bogatego młodzieńca były to pieniądze. To, co Bóg powiedział do Abrahama (aby oddał Mu Izaaka), to samo powiedział bogatemu młodzieńcowi (aby oddał Mu swoje pieniądze). Gdyby bogaty młodzieniec powiedział: „Tak, Panie, oddaję Ci to wszystko”, to jestem pewien, że Bóg pozwoliłby mu to zatrzymać, tak samo, jak Abrahamowi pozwolił zatrzymać Izaaka. Ale najpierw musiał z tego zrezygnować.

Obyśmy wszyscy umieli powiedzieć Bogu: „Panie, niezależnie od tego, co jest bożkiem w moim życiu, oddaję Ci to, kładąc to na Twoim ołtarzu. Nie chcę, aby w moim życiu były jakiegokolwiek bożki, które będą mnie oddzielały od Ciebie. Nie chcę żyć dla siebie. Chcę żyć tylko dla Ciebie i dla Twojej chwały, aby dłużej nie marnować mojego życia”.

Najlepszą wiadomością na świecie jest to, że żaden z nas nie musi być dłużej niewolnikiem swoich ambicji i pragnień, i nikt nie musi dłużej marnować swojego ziemskiego życia. Każdy może zacząć prowadzić pożyteczne życie i jako wolny człowiek żyć na chwałę Boga. Życie dla siebie, to życie w kajdanach niewoli. Życie na chwałę Boga jest podobne do orła latającego po niebie. Dobrą nowiną jest to, że Jezus może zerwać każde kajdany i nawet dzisiaj może cię z nich uwolnić !!!

Jeśli w przeszłości marnowałeś czas na bezowocne zajęcia, to dzisiaj tego już nie naprawisz. Ale od dzisiaj możesz to zmienić, oddając Bogu wszystko. Każdy z nas ma jeszcze na to czas i każdy z nas może powiedzieć: „Panie, nie mogę nic zrobić z latami, które minęły, ale resztę życia chcę przeżyć tylko dla Ciebie. Zbadaj moje życie i zobacz, czy jest jeszcze w moim życiu jakiś bożek, którego czczę. Chcę odwrócić się od każdego bożka w moim życiu, aby czcić tylko Ciebie i służyć tylko Tobie. Panie Jezu, szczególnie żałuję nieświadomego bałwochwalstwa, którym było życie dla siebie”.

Niech Pan dopomoże nam wszystkim.

*Powyższy tekst jest fragmentem książki brata Zac Poonen'a, pt: Poznanie Bożych dróg.*

*tł. [www.chlebznieba.pl](http://www.chlebznieba.pl) ©*

Poprzedni fragment: [KAŻDY BÓR MUSI MIEĆ ODŹWIERNEGO](#)

Kolejny fragment: [SŁUDZY NOWEGO PRZYMIERZA I ZBORY NOWEGO PRZYMIERZA](#)